Nr. 71. Kraków, czwartek 13 marca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

**Prenumerata** wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

### ZA WOLNOŚĆ I LUD!

W rocznicę 13 marca 1848 r.

Leciał z zachodu rumak złotogrzywy
Przez zamki, sioła i miasta i niwy;
W ogniach i błyskach, słońcach i piorunach,
W dymu obłokach i pożarów łunach
Leciał i rżał.
Z pod kopyt iskry strzelały mu duże,
Trzęsienie ziemi szło za nim i burze
I wichrów szał
I krwawa światła wstającego zorza
Nad lądy ziemne, nad zastygłe morza,
Na czoła skał,
Nowy wieszcząca starej ziemi wschód —
A w zorzy okrzyk: Za wolność i lud.

A gdzie koń zagrzmiał w miesięczne podkowy,
W proch się królewskie pochyliły głowy,
Trzęsły się turmy, burgi i więzienia,
Pękały lochów odwieczne sklepienia
W nawale burz,
Rwały się węzły, łańcuchy i pęta —
Wiosna wolności szła po ziemi święta
W koronie róż.
W grzmotach i gromach, w burzy i orkanie,
W ziemi trzęsieniu, w błysków huraganie
I w ryku mórz
Jawił się wieku upragniony płód —
Wschodziło słońce! — Za wolność i lud!

Nad grobów zgliszcza, nad zwalone turmy
Brzmiały strasźliwe, archanielskie surmy,
A dźwięk ich każdy był jak miecz i płomień,
Zagiew rozruchów i taran rozpromień
I święta dzwon.
Ospałych budził do życia i czynu,
Skroń niewolników wieńczył w liść wawrzynu
Na bój, na skon —
I grzmiał po świecie wielki i szeroki,
W chmury — i wyżej — nad dymne obłoki
Przed gwiezdny tron,
Skąd Stwórca krwawy błogosławi trud,
Słysząc dział modły: Za wolność i lud!

O przebacz-że nam, Wiekuisty Panie,
Że choć nam zsyłasz wolności zaranie,
My, bohaterów krwią tacy rozrzutni,
Zgasnąć mu dajem i znów idziem smutni
W jarzma i cień,
Że spać się kładziem na ich świeżym grobie,
W godzinę świtu i o rannej dobie
Bez snów i drżeń;
Że znowu martwe i głuche te błonia,
Któreś tententem wstrząsnął swego konia:
Że kona dzień,
Co z za rozbitych lśnił przemocy wrót
W świetnym okrzyku: Za wolność i lud!

## Z DNIA.

Kraków, 12 marca.

### W rocznicę marcową.

Dnia 13 marca 1848 r. zachwiały się podwaliny dawnego państwa policyjnego.

Na ulicach Wiednia lud z bronią w rękach powstał, by zrzucić jarzmo niewoli, które pod rządami ministra Metternicha stało się nie do zniesienia.

Panem Austryi była wówczas koalicya szlachty, kleru i policyi. Mieszczaństwo i lud roboczy jęczały w ucisku. Cenzura tłumiła każde wolne słowo, policya gnębiła każdy ruch, skierowany przeciwko rządom tej trójcy.

Ta reakcya, której ostatniem słowem była policya, a odpowiedzią na wszelkie słuszne żądania ludu — więzienie, musiała wywołać gwałtowny wybuch. Hasło wolności, równości i braterstwa wywabiło z dusznych pracowni lud roboczy, który chwycił za broń celem wywalczenia sobie należnych mu, a deptanych i poniewieranych praw człowieka.

Ciężka to była walka. Krew robotnicza zbroczyła sztandar wolności i polała się na ulicach Wiednia. Ale zadrżały filary gmachu państwowego i do Austryi, która była jednem wielkiem więzieniem ludów, wtargnęło wiosenne tchnienie swobody. Rewolucya obaliła Metternicha i w zwycięskim pochodzie ogarnęła cały Wiedeń. Na to powstanie gnębionego ludu odpowiedział rząd kulami armatniemi i karabinowemi. W potokach krwi stłumił on rewolucyę. Nie zdołał jednak zmazać tego, co na kartach historyi zapisała krew pomordowanych ofiar.

Czasy z przed marca 1848 r. nie mogły już powrócić, absolutyzm został zniesiony bezpowrotnie przez huragan rewolucyi marcowej. Usiłował on jeszcze podnosić głowę, ale mimo strasznej reakcyi, jaka zapanowała z chwilą, gdy Windischgraetz okrutnemi rzeziami dobijał resztki rewolucyi, dawny stan nie dał się utrzymać. Austrya musiała wkroczyć na drogę reform w duchu nowoczesnym i stać się państwem konstytucyjnem. W r. 1867 wydał parlament, w którym się już znajdowali reprezentanci mieszczaństwa, ustawę zasadniczą, gwarantującą swobody polityczne.

Jeżeli jednak te „swobody“, wywalczone krwią bohaterów z r. 1848, zostały udzielone w bardzo skromnej dawce i ograniczone całym szeregiem dalszych ustaw, to zawdzięczyć należy wyłącznie zdradzie mieszczaństwa. W marcu 1848 r. stanęło mieszczaństwo w szeregach rewolucyi. Ale wywalczywszy wolność dla siebie, wytrzeźwiało ono z szału wolnościowego. Masy ludu roboczego, które krwią swą, przelaną na barykadach w r. 1848, okupiły konstytucyę, pozostały i nadal bez praw, a burżuazya, dla której proletaryat wywalczył prawa polityczne, przyłączyła się do jego ciemiężców.

Od tego czasu mieszczaństwo stawało się coraz bardziej reakcyjnem i dziś stoi w jednym obozie z szlacheckimi i klerykalnymi wrogami ludu. Dziś na placówce wolności stoi jedynie uświadomiona i zorganizowana klasa robotnicza, która wystąpiła na widownię polityczną jako partya socyalno-demokratyczna. Mieszczaństwo wyparło się haniebnie swych ideałów z r. 1848. Jedyną ich spadkobierczynią jest socyalna demokracya, która prowadzi dalej wielkie dzieło oswobodzenia ludzkości, rozpoczęte w r. 1848.

Rewolucya nie zginęła, — żyje ona dziś silniej, niż kiedykolwiek, w piersiach proletaryatu. Wiosna swobody, która zajaśniała w r. 1848, była krótkotrwałą. Za to teraz tem energiczniej pracuje socyalna demokracya nad sprowadzeniem nowej wiosny ludów, nad przełamaniem raz na zawsze lodów reakcyi.

### Grafoman i gadzinowiec.

Wiedeński korespondent „Głosu narodu“, pan *mm*, przefarbowawszy swój podpis na *a*, rozpoczął obecnie dodatkowe produkcye i na innej arenie, mianowicie w narodowo-demokratycznem „Słowie polskiem“. Jest to ów ciekawy pół-dżentelmen, który wie zawsze, co w trawie piszczy, który podczas zajść tryesteńskich targał sobie włosy ze zgrozy, iż ludność włoska w Austryi marzy — strach powiedzieć! — o przyłączeniu się do Włoch i w ruchu tryesteńskim widział już, jakby zarzewie buntu i zdrady stanu! A pan *mm* i *a* (w jednej osobie) czuje w sobie powołanie na wroga wszelkiej zdrady stanu, gdyż — jak sądzić można z przyjęcia jego pióra w redakcyi na razie pół-narodowo-demokratycznego „Słowa polskiego“ — jest on... neopatryotą polskim, na chlebie moskiewskim, czy austryackim...

Chciał on naturalnie ten „patryotyzm“ zaprodukować zaraz w swoim debiucie lwowskim i przesłał tam artykuł o spotwarzaniu Galicyi. Po wstępie z nieodzowną „Neue freie Presse“ — (czytelnicy nasi domyślają się już zapewne dalszego ciągu) wznowił sfatygowany już do niemożliwości przez gazeciarską służbę stańczykowską zarzut, iż galicyjscy posłowie opozycyjni zohydzają swój kraj ku radości wszelkich Niemców i dają im materyał do napaści na polskość. Różnica tylko taka, że pan *mm* vel *a* posiada dziurkę od klucza do podpatrywania niewidzialnych dla innych tajemnic i wie napewno, że np. posłowie ruscy nie tylko ku uciesze Niemców wnoszą interpelacye o gospodarce stańczykowskiej, lecz działają tu i za podmową dra Körbera, który ich podstawia, celem paraliżowania różnych zbawiennych dla Galicyi żądań, stawianych przez... Koło polskie.

Jest to coś tak przy całej swej perfidyi głupiego, że przeczytanie tych słów nie wywołuje innego wzruszenia, prócz chyba — wzruszenia ramion.

Ale posłuchajmy dalszych wywodów sprytnego matołka:

„Ile to razy w ciągu dwuletnich rządów Körbera powtarzała się scena następująca: Po długich targach udało się wreszcie wytargować Kołu polskiemu jakąś niewielką koncesyę dla kraju. Dr Körber opierał się, zwlekał pod różnymi pozorami, wreszcie już, już ustępował. Wtem w Izbie poselskiej rozlega się jedna z owych mów przeciw Polakom (ma to znaczyć stańczykom) w Galicyi. Przemawiał Kos, Mikołaj Wassilko, czy jaki inny z owych specyalistów. Koło polskie żąda, by prezes ministrów wystąpił z obroną namiestnika i władz galicyjskich. Żądaniu temu staje się zadość, ale pod warunkiem, że o poprzednio wymaganej koncesyi nie będzie już mowy“... „W ten sposób p. Körber pozbywa się zręcznie niemiłych mu żądań i (przez obronę owych władz) zyskuje nawet sławę obrońcy i przyjaciela Polaków“.

Oczywiście, że cała anegdotka powyższa pod płaszczykiem patryotycznego szat rozdzierania mieści w sobie tylko nędzną reklamę dla Koła polskiego w Wiedniu — nędzną pod względem etycznym, jako insynuacya na niemiłych Kołu posłów, nędzną i jako twór wyobraźni, gdy zupełnie mija się z celem. Miała to być ilustracya starań i pracy dla kraju ze strony pp. kołowców, oraz wytłómaczenie bezowocności ich (fikcyjnych!) zabiegów, a przecie sens tej bajki jest dla Koła wcale nie pochlebny. Więc ci panowie uważają się nie za rzeczników interesów kraju, tylko za prywatnych adwokatów c. k. namiestnika i c. k. starostów i dla jakiejś mówki na korzyść tych urzędników wydreptanej u Körbera zrzekają się „wytargowanych koncesyj dla kraju“. Zapytujemy teraz *mm* i *a* recte p. Adama Nowickiego, czy nie dlatego obrał sobie po-

---

WILLIAM MORRIS.

## WIEŚCI Z NIKĄD.

47)

— Ależ, dziadku — rzekła dziewczyna, chichocząc — toż i teraz moglibyśmy mieć łososia, gdybyśmy się byli spodziewali gości.

— To nasza wina, że nie przywieźliśmy z sobą łososia — wesoło wtrącił Dick. — Zresztą, jeśli czasy się pogorszyły, to z pewnością nie da się to samo powiedzieć o okuniach. Ot, ten w środku musiał ważyć co najmniej dwa funty, kiedy jeszcze czarnymi prążkami i czerwoną łuską pysznił się przed narybkiem. A co się tyczy łososi, to właśnie mój przyjaciel, przybywający z zagranicy, wczoraj dopiero wyraził zdziwienie, usłyszawszy, że w Hammersmith taka ich obfitość. A ja również nie zauważyłem, ani też nie słyszałem, aby się czasy pogorszyły.

Był trochę podrażniony. Starzec zaś zwrócił się do mnie i rzekł bardzo uprzejmie:

— Bardzo mnie cieszy, że mogę widzieć kogoś, przybywającego z dalszych stron. Czy wolno wam zadać kilka pytań?

— Ależ owszem, proszę.

— Otóż pragnąłbym wiedzieć, czy w kraju, skąd przybywacie, ludzie nie czują w sobie więcej życia i energii właśnie dlatego, że, o ile mogę wnosić, zachowała się tam jeszcze wolna konkurencya? Widzicie, nie mało się ja naczytałem książek z owych dawnych czasów i mogę powiedzieć, że znacznie więcej w nich życia, niż w naszych. Jakiś z nich wieje duch przedsiębiorczy, zdolność odróżniania dobrego od złego, czego zupełny brak w naszej literaturze. I doprawdy nie mogę się oprzeć przypuszczeniu, że historyey nasi i moraliści ogromnej się dopuszczają przesady, biadając nad epoką minioną, które jednak wydała tak wspaniałe dzieła ludzkiego ducha i wyobraźni.

Klara słuchała z błyszczącemi oczyma, jakby jej to sprawiało przyjemność i satysfakcyę; Dick przeciwnie, siedział milczący i zachmurzony. Starzec, rozgrzewając się stopniowo swem opowiadaniem, stracił zwykłą szorstkość i zgryźliwość. Właśnie formułowałem w myśli odpowiedź, gdy Helena, uprzedzając mnie, poczęła z powagą:

— Książki! książki! wciąż tylko książki, dziaduniu! Kiedyż wreszcie zechcesz zrozumieć, że nas przedewszystkiem zajmuje świat, ten świat, którego jesteśmy cząstką i którego nigdy nie możemy kochać za wiele? Patrzcie! — rzekła, na oścież roztwierając drzwi i ukazując nam ogród, zalany światłem księżycowem i cieniami drzew, lekko się kołyszących w wietrzyku ciepłej nocy letniej — patrzcie! takie są nasze książki! i takie — dodała, lekko kładąc ręce na ramionach dwojga kochanków — i gość nasz, z całą swą wiedzą zamorską i doświadczeniem i nawet wy, dziaduniu (serdeczny uśmiech opromienił jej twarz), z całem narzekaniem i pragnieniem przywrócenia dawnych czasów — kiedy, o ile mogę wywnioskować, musielibyście ginąć z głodu lub przy pomocy żołnierzy wydzierać drugim ludziom strawę, odzież i mieszkanie. Tak, takie są nasze książki, a jeśli nam nie wystarczają, to dość chyba zajęcia nastręczają te cudowne budowle, któremi ozdabiamy cały kraj i gdzie dzieło rąk może iść w parze z natchnieniem i pracą ducha.

Przerwała na chwilę, a ja, patrząc na nią, nie mogłem się oprzeć myśli, że gdyby ona była książką, niechybnie byłaby najpiękniejszą. Ogorzała twarzyczka lekkim płonęła rumieńcem; szare, duże oczy patrzyły na nas z niewysłowioną pogodą i słodyczą. Po chwilowej przerwie poczęła znowu:

— Co do waszych książek, to były one bardzo potrzebne w owych czasach, gdy ludzie inteligentni nie znali innych przyjemności i wyobraźnią przynajmniej musieli osładzać ich ponurej doli swego życia, zajmując się losami innych ludzi. A jednak mimo całej siły i żywości opowiadania, te ich książki wydają mi się dziwnie niemiłe. Wprawdzie tu i owdzie czuć błysk współczucia dla niedoli tych, przez historyków t. zw. „biednych“, lecz szybko zajęcie to mija, a przy końcu książki musimy się zadowolić tem, że bohater i bohaterka żyją szczęśliwie na jakiejś wyspie rozkoszy kosztem szczęścia innych ludzi i to pomimo długiej seryi żalów i jęków na temat osobistych uczuć i aspiracyj itd., podczas gdy świat ani na chwilę nie zatrzymał się w biegu, orząc, siejąc, piekąc, budując dokoła tych bezużytecznych — zwierząt.

— Otóż! — zawołał starzec swym zwykłym, oschłym tonem. — To mi wymowa! Przypuszczam, że wam się to podoba?

— Oczywiście — poświadczyłem z zapałem.

— Dobrze — rzekł drwiąco — lecz skoro już minął ten potok wymowy, czy pozwolicie, że wrócimy do poprzedniej kwestyi? — dodał z nagłą kurtuazyą.

— Do jakiej kwestyi? — spytałem, bo prawdę mówiąc, dzika i oryginalna piękność Heleny zatarła w mym umyśle pamięć poprzedniej rozmowy.

— Przedewszystkiem (darujcie mą ciekawość) radbym wiedzieć, czy w kraju waszym istnieje jeszcze, jak dawniej wolna konkurencya?

— Tak, jest ona u nas regułą.

Mówiąc to, byłem ciekaw, jakie nowe komplikacye wywoła moja odpowiedź.

Starzec jednak rzekł spokojnie:

— A teraz drugie pytanie: Czy dzięki temu ustrojowi nie jesteście swobodniejsi, energiczniejsi — jednem słowem zdrowsi i szczęśliwsi od nas?

Uśmiechnąłem się. — Nie mówilibyście tak, gdybyście mieli jakiekolwiek pojęcie o naszem życiu. Mnie się wydaje, jakobyście wy żyli w niebie, w porównaniu z życiem w kraju, skąd przybywam.

— W niebie? A wy tak lubicie niebo?

— Oczywiście — odparłem trochę rozdrażniony tym jego sposobem indagowania.

— Co do mnie — dodał — to wcale nie dbiej waszych upodobań i sądzę, że można z życiem uczynić coś lepszego, niż wysiadywać na wilgotnej chmurze i śpiewać hymny.

Zirytowany odparłem:

— Sąsiedzie, nie uciekając się do przenośni, powiem wam krótko i zwięźle: W kraju, skąd przybywam, a gdzie panuje jeszcze wolna konkurencya, za którą tak bardzo tęsknicie, większość ludzi jest nieszczęśliwa, gdy u was, o ile mi się wydaje, wszyscy zażywają szczęścia.

— Nie bierzcie mi za złe — podjął starzec — jeśli jeszcze spytam, czy nasze t. zw. szczęście bardzo się wam podoba?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyższe inicyały, iż jest marnym matołkiem i *asinusem?*

Ale i w bajce mieści się czasem cząstka prawdy. Istotnie, dla ochrony c. k. starostów, którym zawdzięczają prawie wszyscy swe mandaty, zrzekają się kołowcy stanowczego tonu wobec rządu i — nie niepokoją go nawet żądaniami koncesyj dla kraju, chyba — że chodzi o koncesyę na kolej żelazną, z trasą wytkniętą przez dobra jakiegoś magnata!

Co się tyczy kwestyi rzekomego „oczerniania“... kraju, to w tej sprawie tylokrotnie już zabieraliśmy głos, że pierwszej lepszej niewyraźnej figurce, choćby się jeszcze w trzeci pseudonim ustroiła, zaszczytu odpowiadania nie zrobimy. Tak jest panie Nowicki!

Gratulujemy „Słowu polskiemu“ korespondenta, czerpiącego swoje natchnienie z bardzo brudnych źródeł.

## Budżet ministerstwa oświaty.

### 2. Wyznania.

Religiami uznanemi w Austro-Węgrzech są: 1) Kościół katolicki, 2) Kościół grecko-oryentalny, 3) Kościół unitarystyczny (w Siedmiogrodzie), 4) Kościół ewangelicki (wyznanie augsburskie i helweckie), 5) Religia żydowska (wraz z Karaitami pod Haliczem), 6) Kościół starokatolicki, 7) Gmina braci ewangelickich. Oprócz tego istnieją w Austryi: Lipowanie na Bukowinie, mahometanie itd.

Przynależność do któregokolwiek z tych wyznań nie wpływa — w teoryi! — na prawa obywatelskie i polityczne jednostki. Wedle ustawy z 25 maja 1868 może każdy po ukończeniu 14 roku życia wybrać sobie tę religię, która odpowiada jego przekonaniom, albo też ogłosić się bezwyznaniowym. Wystąpienie z kościoła musi być jednak zgłoszonem do władzy politycznej.

Zmiana religii dzieci zależy do 7 roku życia od ich rodziców; począwszy od 7 roku życia dziecka tracą rodzice to prawo. Między 7 a 14 rokiem życia nie może więc w Austryi nikt zmieniać swego wyznania.

Stosunek kościoła katolickiego do państwa reguluje ustawa z 7 maja 1874 nr. 50 i 51 dzpp. Majątek kościelny znajduje się pod kontrolą i opieką państwa. Wszystkie dochody z majątku kościelnego, które nie idą na utrzymywanie funkcyonaryuszów kościelnych, wpływają do funduszu religijnego. Fundusz ten powstał za czasów Józefa II z majątków zniesionych klasztorów. Jest on w każdym kraju koronnym osobno administrowany; obecnie jest jego przeznaczeniem uzupełnianie dochodów księży. Wysokość tego uzupełnienia oznacza krajowa władza polityczna na podstawie fasyj.

Dokładnie reguluje całą tę sprawę ustawa z 19 kwietnia 1885 nr. 47. Fundusze religijne wykazywały przez długie lata deficyty, które państwo pokrywało z pieniędzy podatkowych. W r. 1880 wynosił deficyt około 1,200.000 K. Ustawa z r. 1885 tudzież z r. 1890 i 1894 miała więc za zadanie oznaczenie minimum dotacyi dla księży, odpowiedniej do ich stanowiska (congrua).

Kościół grecko-oryentalny w Austryi utrzymywany jest z bukowińskiego funduszu religijnego, powstałego ze zniesienia klasztorów. Fundusz ten jest znany z kiepskiej gospodarki, objawiającej się w licznych procesach kryminalnych i interpelacyach w radzie państwa.

Żydzi nie stanowią osobnego kościoła ani też nie są jednolicie zorganizowanem towarzystwem religijnem, gdyż nie posiadają głowy kościoła, ani też wspólnego zastępstwa swych spraw religijnych. Sprawy te załatwiają zarządy gmin wyznaniowych na podstawie ustawy z 21 marca r. 1890. Ogółem jest w Austryi tych gmin wyznaniowych 545, z czego na Galicyę przypada 252, Śląsk 10, Bukowinę 15, Czechy 197, Niższą Austryę 13.

Na tle powyższych wyjaśnień będą łatwiej zrozumiałemi cyfry, które poniżej przytoczymy:

Wydatki funduszów religijnych kościoła katolickiego w 1902 wynoszą razem 20.135.677 koron. Z tego przypada na Galicyę 4,241.900 koron, na Kraków 353.500 K. Wydatki na wyznanie ewangelickie wynoszą 311.900 K, na fundusz grecko-oryentalny 242.020 koron. Szczegółowe wydatki na kler galicyjski przedstawiają się w ten sposób: Sufragan lwowski otrzymuje dotacyę w kwocie 4.200 K, biskupstwo krakowskie 46.202 K, biskupstwo przemyskie rzymsko-kat. 5.096 K, biskupstwo tarnowskie 62.610 kor., arcybiskupstwo grecko-katolickie we Lwowie 128,442 K, w Przemyślu 43.292 K, w Stanisławowie 60.744 K, arcybiskupstwo ormiańsko-katolickie we Lwowie 30.194 K.

Probostwa otrzymują w dyecezyi lwowskiej rz. kat. 186.548, w przemyskiej 2255·0 K, w tarnowskiej 147.164, w krakowskiej 214,290; grecko-katolickie: w dyecezyi lwowskiej 783.620 K, w przemyskiej 838.372, w stanisławowskiej 540.960; ormiańsko-katolickie 8.100 K. Zakony otrzymują 114.000 K.

Dochody funduszów religijnych wynoszą w r. 1902 razem 9,134,742 K, z czego na Galicyę i Kraków przypada 1,135.600 K.

Na zakończenie podajemy cyfry majątku kościelnego w Galicyi. Wynosi on **349 milionów 608 tysięcy koron.** Przypomina się nam mimowoli wiersz z Fausta Göthego:

Nasz kościół ma żołądek strawny
Toc znany przecież z dziejów pewnik dawny,
Że może połknąć całe kraje,
A niestrawności nigdy nie dostaje.

## Sprawy partyjne.

**Towarzysze i Towarzyszki!**

Ogólny zarząd partyjny socyalnej demokracyi w Austryi uchwalił przyjść z pomocą pieniężną rodzinom ofiar poległych podczas strejku powszechnego w Tryeście.

Jakkolwiek wskutek zastoju i braku pracy żyjemy obecnie w bardzo ciężkich warunkach, jednak robotnicy polscy muszą spełnić swój obowiązek międzynarodowej solidarności. Nie możemy pozostać w tyle poza naszemi bratniemi partyami socyalistycznemi, niemiecką i czeską. Dorzućmy także nasz grosz wdowi dla wsparcia biednych rodzin, pozostałych bez zaopatrzenia po nieszczęsnych ofiarach kapitalizmu. Pamiętajmy, że cała siła klasy robotniczej polega na solidarności.

Zwracamy się więc do Was, Towarzysze i Towarzyszki, z wezwaniem, abyście jak najspieszniej na powyższy cel zechcieli ofiarować wedle możności datki, które przyjmować i kwitować będzie administracya „Naprzodu.“

*Komitet wykonawczy*
*polskiej partyi socyalno-demokratycznej.*

## Przegląd społeczny.

**Chrześcijańscy majstrowie piekarscy przeciw spoczynkowi niedzielnemu.** We wtorek odbyło się w sali krakowskiej rady miejskiej zgromadzenie cechu piekarzy białych pod przewodnictwem p. Bałuka. Rej wodził na tem zgromadzeniu ksiądz Masny, który tam co chwila gadał. To zgromadzenie pobożnych, katolickich majstrów przy udziale księdza uchwaliło wnieść do namiestnictwa podanie, aby w Galicyi pozwolono czeladzi w niedzielę już o godz. 8 wieczorem rozpoczynać robotę, gdy obecnie z powodu spoczynku niedzielnego dopiero o godzinie 10 wieczorem wolno robotę rozpoczynać.

Ksiądz Masny wystąpił przeciw nowemu statutowi cechu, nadesłanemu przez namiestnictwo, twierdząc, że „nie ma on charakteru katolickiego i nie odpowiada pięknym tradycyom i przywilejom królów polskich“.

Ale ukrócanie robotnikom i tak już szczupłego spoczynku niedzielnego widać odpowiada, zdaniem ks. Masnego i pobożnych majstrów piekarskich, „charakterowi katolickiemu i pięknym tradycyom i przywilejom królów polskich“.

Nadto zgromadzenie cechu uchwaliło wysłać p. Bałuka do namiestnictwa celem poparcia rekursów przeciw orzeczeniu magistratu, nakładającemu grzywny na niektórych majstrów piekarskich z powodu sprzedawania pieczywa po wyższych cenach, aniżeli się zobowiązali w deklaracyach, złożonych przez siebie władzy przemysłowej.

Widocznie oszukiwanie publiczności na cenach pieczywa odpowiada również „charakterowi katolickiemu i pięknym tradycyom i przywilejom królów polskich“.

Nam się zdaje, że religia katolicka zabrania pracować w niedzielę i oszukiwać kupujących na cenach. Również pod rządami dawnych królów polskich za przekraczanie spoczynku niedzielnego i za oszukiwanie na cenach pieczywa bito majstrów piekarskich rózgami w biały dzień na rynku krakowskim i wyświecano ich z miasta.

Ale tym świętoszkom potrzebne są „tradycye“ i „katolicyzm“ jedynie do osłaniania brudnego wyzysku. Całe ich faryzeuszostwo wychodzi tu jaskrawo na jaw.

**Z ruchu robotniczego w Jarosławiu.** Dnia 23 lutego odbyło się walne zgromadzenie filii stowarzyszenia zawodowego robotników szewskich. Po sprawozdaniu zarządu i kasyera przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano tow. Tomasza Króla, sekretarzem tow. Marcina Kusaja, skarbnikiem tow. Pawła Dziobę.

## Z literatury i sztuki.

**Rewolucyjna partya ukraińska** (R. U. P.) zaczęła wydawać w Czerniowcach organ własny, wychodzący raz na miesiąc p. t. „Hasło“. W artykule programowym pierwszego numeru redakcya oświadcza, że stoi na gruncie socyalistyczno-rewolucyjnym, a w pierwszym rzędzie dąży do wywalczenia swobody politycznej, powołując się przytem na poglądy wyłuszczone w broszurze „Samostijna Ukraina“. Redakcya zapowiada, że podawać będzie wiadomości o wszystkich ruchach rewolucyjnych w państwie rosyjskiem i wszystkie protesty ukraińskie bez różnicy partyj. Pierwszy numer zaraz uległ konfiskacie. Adres redakcyi i administracyi: Czerniowce, ul. Prywatna 4.

**Z teatru** komunikują nam: Próby z „Don Carlosa“ w pełnym toku. W obsadzie zaszły pewne zmiany, gdyż rolę Eboli odegra p. Wysocka, królowej p. Ordon, Filipa p. Sosnowski, z poprzedniej obsady pozostali p. Kotarbiński (Markiz Poza) i p. Tarasiewicz, który po „Kordyanie“ „Don Carlosa“ zalicza do swych najlepszych ról.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk historyczny.** 13 marca. 1600. Wcielenie Estonii do Polski. — 1781. Astronom Herschel odkrywa planetę Uranusa. — 1815. Napoleon skazany na wygnanie na wyspę Elbę. — 1848. Rewolucya w Wiedniu. — 1881. Rewolucyonista Hryniewiecki zabija cara Aleksandra II. bombą.

**Dziś w teatrze:** „Mały Eyolf“, sztuka w 3 akt. H. Ibsena.

Sobota: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera (gościnny występ M. Tarasiewicza).

Niedziela: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach Jul. Słowackiego (gościnny występ M. Tarasiewicza).

**Uniwersytet ludowy w Krakowie.** Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 7½ do 8½ wieczorem wykład prof. dra Tołłoczki: „O gazie oświetlającym“.

**Ostatnia mowa posła Daszyńskiego o administracyi politycznej w Austryi wyjdzie w tych dniach z druku w broszurze, po cenie 6 hal., z przesyłką 10 hal.**

Uprasza się o natychmiastowe zamówienia celem uregulowania nakładu.

*Administracya „Naprzodu.“*

**Ku uczczeniu rocznicy rewolucyi marcowej** odbędzie się w niedzielę 16 marca br. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II p.) uroczysty wieczór muzykalno-wokalny. Początek o godzinie 7½. Wstęp za zaproszeniami. Zaproszenia wydają się codziennie w lokalu Związku od godz. 7 do 8 wieczorem.

**Oszust emigracyjny.** Do redakcyi naszej zgłosiło się wczoraj dwudziestu kilku włościan z powiatu łańcuckiego z prośbą o pomoc. Mianowicie opowiedzieli oni, iż przybyli do Krakowa na skutek pisanego do nich listu przez nieznajomego im agenta emigracyjnego, który wzywał ich do Krakowa, przyrzekając im, iż ma dla nich gotową robotę w Prusiech i udzieli im na dalszą drogę funduszów. Gdy włościanie ci przybyli do Krakowa, agent ów postawił im tak nędzne warunki, iż przybyli żadną miarą zgodzić się na nie nie mogli, wówczas oszust ulotnił się i zostawił biednych włościan na lodzie. Biedacy oszukani i pozbawieni wszelkich funduszów zwrócili się o pomoc do naszej redakcyi, która zajęła się ich losem. Policya krakowska, którą powiadomiono o całem zajściu, powinna energicznie zająć się wytropieniem nieznanego oszusta emigracyjnego.

**Z Dąbia** donoszą nam, iż onegdaj zjechała tam komisya ze starostwa krakowskiego pod przewodnictwem weterynarza powiatowego, celem wybicia zarażonych świń. Mianowicie doniesiono, że w Dąbiu zachorowały dwie sztuki, co spowodowało weterynarza powiatowego do wykonania krwawej egzekucyi na trzodzie chlewnej w połowie wsi. Razem wybito 13 sztuk zupełnie zdrowych, a mięso rozprzedano następnie w drodze licytacyi tamtejszym włościanom. Postępowanie przy biciu trzody było wprost barbarzyńskie. Czynność tę wykonywał jakiś człowiek zupełnie nieobznajomiony z biciem trzody; wskutek tego świnie z poprzebijanemi nożem gardłami, brocząc krwią, biegały po błoniu, tak, iż musiano je dobijać kijami.

Sposób, w jaki władze zapobiegają rozszerzaniu się zarazy nie tylko nie prowadzi do celu, lecz naraża biedaków na dotkliwe szkody, wywołuje po wsiach rozgoryczenie i często doprowadza do konfliktów. W Dąbiu okazało się np., iż ani jedna z zabitych sztuk nie była chorą. Pewnej ubogiej wdowie, obarczonej drobnemi dziećmi, zabito trzy sztuki, które stanowiły jedyny jej majątek, a które miała w tym tygodniu sprzedać na targu dla utrzymania domu — i pogrążono ją przez to w ostateczną nędzę. Odszkodowanie zaś za zabite świnie ma być wypłacone dopiero po miesiącu. Władze powiatowe powinny postępowanie całe urządzić w sposób bardziej ludzki i rozumny i nie narażać biednej ludności na tak dotkliwe straty.

**Śledztwo w sprawie nadużyć pocztowych.** Donoszą nam z Dembicy: Tutejszy oficyał pocztowy Kornecki, o którego nietaktownem zachowaniu się wobec publiczności pisaliśmy już w swoim czasie, miał w zeszłym tygodniu dochodzenie ze strony dyrekcyi pocztowej we Lwowie z powodu częstego znikania listów niepoleconych z Ameryki. Dyrekcya poczt wie o tem, że w listach z Ameryki wychodźcy nasi przysyłają swoim krewnym drobne kwoty w banknotach. Poczta toleruje to ze względu na nieświadomość wychodźców, a nawet opiekuje się tymi listami, by żaden z nich nie zginął i by wszystkie adresatom doręczone zostały. W Dembicy jednak od jakiegoś czasu listy te zaczęły ginąć. Kontrolor pocztowy zarządził więc tajną kontrolę i przekonał się, że rzeczywiście listy te giną w Dembicy. Śledztwo to trzymane jest w tajemnicy.

**Defraudacya na poczcie lwowskiej.** Na głównej poczcie we Lwowie zdefraudował urzędnik Krzyżanowski, zajęty w ekonomacie, kilkaset koron, prócz tego pozostawił znaczne zobowiązania wobec kolegów, którzy ręczyli za niego w rozmaitych instytucyach finansowych aż do wysokości 8000 K. Krzyżanowski pozostał winien woźnym przeszło 1000 K. Od czterech dni nie pokazywał on się w biurze. Dano znać o tem prokuratoryi i policyi, która Krzyżanowskiego dotychczas nie odszukała. Do defraudacyi popchnęła Krzyżanowskiego gra w karty.

**Influenza** grasuje w straszny sposób we Lwowie. Nie ma prawie domu, w którymby nie było chorego. Przebieg choroby jest na szczęście łagodny.

**Denuncyant z Dąbrowy.** Pomocnik znanego Dobrzańskiego, kierownika starostwa w Dąbrowy, usiłował zapomocą § 19 oczyścić się z poczynionych mu zarzutów. Wówczas zaznaczyliśmy, iż osobą Kuthana zajmiemy się bliżej w tym celu, by wykazać całą wartość moralną tego indywiduum.

Kuthan przybył do Galicyi z Królestwa Polskiego i po pewnym czasie dostał posadę buchhaltera w Towarzystwie zaliczkowem w Dąbrowej. Wkrótce jednak rozeszła się wieść, iż powodem nagłego wyjazdu Kuthana z Królestwa Polskiego, były bardzo grube „pomyłki“ rachunkowe popełnione przez niego w kasie gminy Wilanów (w Królestwie Polskiem). Wedle zeznań sekretarza gminy wilanowskiej, zabrakło w kasie gminnej około 9500 rubli. Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowy zasięgnęła natychmiast we właściwem miejscu informacyj, a przekonawszy się, iż pogłoski te opierają się na prawdzie, zażądała od Kuthana stanowczych wyjaśnień. Wówczas Kuthan żadnych wyjaśnień nie udzielił, lecz w przeczuciu dalszych konsekwencyj „zrezygnował z posady buchhaltera“, i przyjął licho wynagradzaną posadę dyetaryusza w starostwie dąbrowskiem, pod czułą opieką kierownika Dobrzańskiego. Zaraz potem zadenuncyował Kuthan dyrektorów Tow. zaliczkowego o fasyę podatku osobisto-dochodowego, zapomocą anonimowego pisma.

Po bliższych dochodzeniach okazało się, iż oszczerczy ów anonim pisany był przez Kuthana, który nie mógł przeboleć swej „dobrowolnej rezygnacyi“ z posady buchhaltera.

Będąc w Towarzystwie zaliczkowem, poznał Kuthan stosunki powiatu i sporządził listę włościan opozycyjnych, prenumerujących pisma socyalno-demokratyczne. Dziś biada chłopu, który był na liście proskrybowanych. Nie dostanie on paszportu, natomiast znosić musi częste odwiedziny żandarmów! Kuthan wie dobrze o swych sprawkach w Królestwie Polskiem, dziwić się więc należy jego czelności, z jaką występuje w obronie swego honoru. Za Kuthanem ujęli się mimo to dwaj panowie: mianowicie niejaki p. Młynarski, obecnie kierownik szkoły w Sędziszowie, niewiadomo z jakiej racyi członek rady nadzorczej Tow. zaliczkowego w Dąbrowy, tudzież jakiś p. Uznański. Nadesłali oni do naszej redakcyi pismo w obronie Kuthana. Panowie ci powinni wprzód bliżej poznać „honor“ Kuthana, a wówczas przekonają się, iż rola, jaką na siebie przyjęli, nie bardzo jest dla nich zaszczytna.

**Wiec młodzieży polskiej w Wiedniu.** Młodzież polska, studyująca w Wiedniu, nadsyła nam, wobec kłamliwych sprawozdań „Słowa polskiego“, następujące informacye z poufnego zebrania, odbytego przy współudziale delegatów robotniczych w Wiedniu dnia 7 bm.

Przewodniczył zebraniu p. Biliński. Pierwszy referat wygłosił ob. D. i postawił rezolucyę protestującą przeciw gwałtom moskiewskim wobec młodzieży szkolnej. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

O prześladowaniu akademików polskich w Berlinie i nagonce przeciw młodzieży gimnazyalnej we Lwowie wygłosił referat p. B. Nad referatem tym wywiązała się dyskusya, w ciągu której postawiono trzecią rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu lojalności i moskalofilstwa stańczyków galicyjskich. Ataki konserwatystów skierowały się głównie przeciw tej rezolucyi. Mówcy konserwatywni bronili stańczyków galicyjskich tem, że nie oni winni swej indolencyi i przewrotności politycznej, lecz rządy, które tak źle wpłynęły na ich wychowanie polityczne. Powinniśmy więc, zdaniem tych głębokich polityków, litować się, nad nimi a nie oburzać.

Rezolucya ostatnia otrzymała dwie piąte oddanych głosów. Widząc to, przewodniczący zerwał w sposób nietaktowny wiec. Równocześnie wszczęli konserwatyści tumult, tak, że wiecu nie można było dokończyć.

Fałszywem więc jest doniesienie „Słowa polskiego“, jakoby przewodniczący wiec zamknął po wszczęciu się tumultu, również niewłaściwem, jakoby się starło stronnictwo narodowo-demokratyczne z socyalistycznem, ponieważ na wiecu nikt się oficyalnie do tromtadracyi nie przyznał, wyjąwszy przewodniczącego, a nawet w życiu prywatnem gorliwie się tego zapierają. Starły się tylko dwa poglądy. Jeden dążący do bezwzględnego tępienia złego, drugi czujący to złe lecz z nieznanych powodów broniący go całą siłą.

Nakoniec jeszcze szczere życzenie, by tak prowadzone walki demokr. nar. jak dotychczas, tak zwyciężały zawsze, jak się to onegdaj stało.

**Eksport Austryi do Rosyi.** Dnia 10 bm. odbyło się w Wiedniu zgromadzenie przemysłowców i kupców interesowanych w eksporcie do Rosyi. Na zgromadzeniu zjawił się także rosyjski konsul generalny w Wiedniu, zastępcy ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych, oraz wielu posłów do rady państwa. W ciągu dyskusyi podniósł urzędnik austryackiego konsulatu w Warszawie p. Pol, że ze strony rządu w zasadzie już uznano, iż w Warszawie ma być utworzoną agencya handlowa. Rząd oczekuje tylko od zgromadzenia uchwały. Co do formy

agencyi przyjęto, aby przy konsulacie w Warszawie utworzono osobny oddział komercyalny. Wielkie zadowolenie wywołało oświadczenie p. Pola, że w Warszawie w interesie austryackich przemysłowców utworzył się komitet, który sobie wziął za zadanie porozumienie z rządem rosyjskim w sprawie urządzania wystaw austryackiego przemysłu w Warszawie, by utworzyć kontakt między rosyjskim targiem a przemysłem austryackim.

**Aresztowane medyum.** Proces Anny Rothe, medyum „kwiatowego", o której zdemaskowaniu w Berlinie donosiliśmy, przybierze wielkie rozmiary. Dotąd zgłosiło się 150 osób, żądając zwrotu pieniędzy, płaconych za wstęp na seanse. Policya wyśledziła, że kwiaty spadające podczas posiedzeń „z czwartego wymiaru" przysyłał krewny Rothowej, ogrodnik w Chemnitz w Saksonii. Agentka policyi, która brała udział w aresztowaniu Rothowej, leży jeszcze w szpitalu. Spirytystka, broniąc się, wybiła jej dwa zęby i podrapała twarz. Czterech ludzi z trudnością pokonało zapalczywe „medyum".

**Zemsta kobiety, czyli jaja na deputowanego.** Przed miesiącem zdarzył się w parlamencie francuskim wypadek, iż z galeryi wysypała jakaś dama z torebki 2 jaja na ławy poselskie. Aresztowana zeznała, iż nazywa się Pons-Marty i że owe jaja przeznaczyła na głowę posła z Calvados Paulmiera, który wyłudził od niej cały majątek. Za czyn ten została pani Pons skazaną obecnie na dobę aresztu i 50 fr. grzywny. Równocześnie wszakże doznała istotnie oszukana kobieta i pewnej moralnej satysfakcyi; nie poprzestając na doraźnej zemście, zaskarżyła ona Paulmiera przed sąd. Dziesiąta izba poprawcza w Paryżu, która rozpatrywała jej sprawę, uwolniła wprawdzie Paulmiera od odpowiedzialności, ale wystawiła mu świadectwo, piętnujące w dosadnych wyrazach jego postępowanie, mianowicie w ustępie, w którym skonstatowano, iż Paulmier, zawładnąwszy zupełnie umysłem pani Pons, zachęcił ją do włożenia stopniowo całego majątku w różne niepewne interesy, a przekonawszy się z pierwszych strat dowodnie o szkodliwości tych spekulacyj, umiał od niej wyjednywać nadal pieniądze, aż póki nie nastąpiła zupełna ruina majątkowa skarżycielki. Paulmier nadużył w tym wypadku swego położenia w świecie i uroku osobistego, jaki wywierał na kobietę zbyt łatwowierną, żaden jednak z jego czynów nie może podlegać ściganiu sądowemu, ponieważ formalnie posiadał on plenipotencyę i zgodę skarżycielki. „Podstępne jego manewry — czytamy dosłownie w motywach sądu — mogą być uważane jako akty nieuczciwości, wymykające się z pod wszelkiej kary". W tych słowach brzmi bądź co bądź stwierdzenie bezsilności dzisiejszych kodeksów wobec sprytnych oszustów.

A teraz kto jest ów pan Paulmier? Jedna z gwiazd partyi nacyonalistycznej — tego zlepku obskurantyzmu, klerykalizmu i antysemityzmu. Jest on nadto prezesem towarzystwa niesienia pomocy pieniężnej Burom, gdyż podobne indywidua lubią wkręcać się do rozmaitych popularnych instytucyj i zawiadywać pieniądzmi składkowymi. Przed paru laty głośnem było jego nazwisko, gdy na artykuł w paryskiej „Lanterne", redagowanej wówczas przez Milleranda, a opisujący różne sprawki pana Paulmier, pani Paulmier zgłosiwszy się do redakcyi, postrzeliła sekretarza tejże, mniemając, iż jest redaktorem.

Srodze honorowe osoby!

---

**Zakaz starosty i jego skutki.** Policya zawiadomiła zarząd Uniwersytetu ludowego, że namiestnictwo poleciło przedłożyć sobie akta sprawy zakazu odczytywania „Tkaczów". Dotychczas nie nastąpiło jednak żadne rozstrzygnięcie ze strony władz wyższych.

Mimoto odbył się 11 bm. odczyt p. W. Feldmana o „Tkaczach" Hauptmanna, przy tłumnym udziale publiczności. Jeszcze nigdy nie była obszerna sala amfiteatru nowodworskiego tak szczelnie napełnioną, jak wczoraj. Prelegent przedstawił zebranym w sposób niezwykle przejrzysty literackie, społeczne i cywilizacyjne znaczenie nieśmiertelnego dzieła Hauptmanna, ilustrując wykład cytatami z utworu.

Starosta Fedorowicz przyczynił się bardzo skutecznie do powodzenia odczytu.

**Nowa apuchtinada w Galicyi.** Pisma lwowskie donoszą, iż rada szkolna krajowa odrzuciła podanie o suplenturę pana E., ponieważ policya w świadectwie moralności petenta, zamieściła dopisek, iż brał on udział w demonstracyi, urządzonej przed 2 laty na koncercie Nadiny Sławiańskiej.

# Skonfiskowano

A policya? Jej zachowanie się dostatecznie wyświetliły interpelacye parlamentarne, zwłaszcza interpelacya tow. Pernerstorfera.

**Defraudacye dra Chmurskiego.** Z powodu zarzutów, wniesionych przez panią Eufrozynę Chmurską na wekslowe nakazy zapłaty, odbyła się w poniedziałek rozprawa w tut. sądzie handlowym. Pani Chmurska stanowczo zaprzeczyła, jakoby podpisy na szeregu weksli pochodziły z jej ręki. Sąd wydał wyrok, uchylający jeden nakaz zapłaty wekslu na kwotę 2.000 K. Co do dalszych weksli odbędą się jeszcze rozprawy w dniach 13, 20, 24, 26 i 27 b. m., oraz w dniach 3 i 10 kwietnia b. r.

**Radca sądowy, oskarżony o obrazę honoru.** Przeciw naczelnikowi sądu powiatowego, radcy F. W. Ferensowi, wniósł skargę do sądu powiatowego dr Tadeusz Tatarczuch, koncypient adwokacki z Mielca. Do przeprowadzenia rozprawy będzie delegowanym inny sąd.

**W krakowskim sądzie powiatowym** odbywa się od pewnego czasu naciąganie rozmaitych ludzi na składki celem zakupna przedmiotów, których sprawienie jest obowiązkiem władz sądowych. Tak np. każe p. Ferens adwokatom składać pieniądze na zakupno kałamarzy. Urzędnicy sądowi zaś muszą, nie wyłączając bardzo licho płatnych auskultantów, dawać pieniądze na zakupno stołków. Praktyki te nie powinny być bezwarunkowo tolerowane.

**Dymisya**, dana p. Ruszkowskiej, artystce teatru lwowskiego została cofniętą.

**Schwytanie defraudanta.** Z Londynu doniesiono we wtorek do policyi lwowskiej, że przytrzymano tam 19-letniego Gärtnera, który sprzeniewierzył 4.800 K na szkodę domu bankowego braci Flur we Lwowie.

---

**Odczyt.** Dziś we czwartek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Podgórzu w stacyi płatniczej kolejarzy staraniem Uniwersytetu ludowego odczyt tow. dra Marka: „O komunie paryskiej".

**Trzeci odczyt** tow. Haeckera o programie partyjnym odbędzie się w Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, dziś o godzinie 7 wieczorem.

**Odczyt.** W „Czytelni Akademickiej" w Krakowie (Rynek, 22 II p.) odbędzie się w piątek 14 b. m. o godzinie 6 odczyt ak. St. Majewskiego pt. „Prądy polityczne wśród emigracyi polskiej z r. 1831". (Towarzystwo demokratyczne, demokracya szlachecka, Czartoryszczyzna). Wstęp dla gości wolny.

**W Związku naukowo-towarzyskim,** plac Franciszkański 1, II. p., odbędzie się we czwartek dnia 13 b. m. wieczór literacki. Czysty dochód przeznaczony na założyć się mający Uniwersytet ludowy na Kazimierzu. Początek o godz. 7½ wieczór.

**Staraniem Stowarzyszenia zawod. pom. handlowych w Krakowie** odbędzie się w sobotę 14 marca b. r. na dochód biura pośrednictwa pracy w sali hotelu „Royal", przy ul. św. Gertrudy, **zabawa taneczna,** połączona z wieloma niespodziankami. Początek o godz 8½ wieczór.



# Z TEATRU.

### Przedstawienie trupy japońskiej.

Przy omawianiu onegdajszego przedstawienia trupy japońskiej nasuwać się musi mimowolnie porównanie teatru Japończyków i gry ich aktorów z naszym. Z krótkiej treści obu sztuk z repertuaru Sady Jacco, podanej w numerze poprzednim, można już było wywnioskować, iż teatr japoński nie przeszedł wyrafinowanej kultury literackiej; pozostał na stopniu dziczki, co nadaje mu charakter napoły archaiczny, zastygły, napoły naiwnie ludowy. — „Dramaty", któreśmy widzieli wczoraj, są szeregiem przygód, które możnaby nizać do nieskończoności, o ileby twórca czy twórcy zgodzili się przesunąć chwilę śmierci bohaterów. Z drugiej strony charakter tych sztuk przypomina libretta operowe, z tą różnicą, że służą one za tło nie dla produkcyj wokalnych, lecz mimicznych. Stąd nagromadzenie sytuacyj jaskrawych, wybuchów gwałtownych: sprzeczek, walk, scen zazdrości, zgonów tragicznych — przyczem wszystko przy nikłej fabule podane jest jakby *in crudo*. O ile krótkie chwile spokojniejszego dyalogu traktowane są przez aktorów japońskich bardzo apatycznie, cicho i monotonnie, pod monotonny akompaniament jakiegoś instrumentu, targanego za jedną strunę (co wraz z przeplataniem sztuk tańcem wskazuje na starożytne wzory i współczesnego teatru w Japonii), o tyle momenty gwałtowne odtworzone są z wielkiem przejęciem się, oraz dążnością do realizmu. Ale i tu gest i mimika twarzy — nadzwyczaj żywe, nie są, stosownie do naszych wymagań, dostatecznie poparte zmianami intonacyi głosu, który przy niezmiernej ruchliwości ciała, brzmi tembardziej martwo.

Czy jest to właściwość tylko teatru japońskiego, który podobny szablon u siebie pielęgnuje, czy oparte to jest na obserwacyi własnego środowiska — osądzić zdala trudno: przypuszczać wszakże można, iż oba powyższe czynniki odgrywały tu pewną rolę. W naszych obyczajach gestykulacya, uchodząca za objaw „złego tonu", uległa w znacznej części zanikowi: tylko u narodów południowych żywy temperament nie pozwolił jej pochować w trumience „etykiety.". Stąd np. włoski kaznodzieja wydaje się polskiemu pątnikowi rodzajem kiepskiego komedyanta... Hamowanie gestu musiało wpłynąć u Europejczyka na większe wygimnastykowanie strun głosowych, jako innego narzędzia do wyrażania skali uczuć — usuwającego się przytem łatwiej z pod kontroli pielęgnujących hipokryzyę kodeksów towarzyskich; stąd zapewne mniejsza u nas sztywność i obfitsza modulacya głosu...

Każdy fakt, odbiegający od naszego szablonu, wydaje się nam śmiesznym — takiego wrażenia doznawała zapewne większość widzów na widok ultraruchliwości japońskich aktorów. Chociaż... to zbyt forsowne markowanie gestem każdej czynności na scenie wynika zapewne i z mniejszego wysubtelnienia publiczności japońskiej, na której zmysły działać trzeba bardziej jaskrawymi środkami, oraz z charakteru sztuk tamtejszych, ciosanych grubo i nie zachęcających przeto aktorów do ćwiczenia się w półcieniach.

Ale, wracając do oceny gwałtownych momentów w grze Japończyków, powiedzieć muszę na ich pochwałę, iż drga tam wiele życia: gra wywiera wtedy może wrażenie dzikości, lecz w chwilach przelewu krwi w człowieku budzą się instynkty zwierzęce. Nawet europejczyk tylko przy t. zw. „rozprawie honorowej", tj. w pojedynku obserwuje pewne formy, które mu każą nastawać na cudze życie z godnością i spokojem...

Jednak przy całem swem przejęciu się walką np. zbyt mało rachowali się egzotyczni wykonawcy wczorajsi z perspektywą sceniczną tak, że skutki w ich grze nie zawsze odpowiadały przyczynom: jedni padali zbyt łatwo od błahego popchnięcia, drudzy, ugodzeni nawet mieczem przy gorętszem natarciu, utrzymywali się na nogach...

Największy kunszt wykazali: Sada Jacco i Kawakami, zwłaszcza w scenach zgonu (ten ostatni i w scenie mordu), odtworzonych z wielkim realizmem, przyczem „japońska Duse" wyróżniała się w z pośród pozostałego personalu i większą subtelnością, oraz delikatnością gry, wreszcie bogactwem i barwnością kostyumów, mieniących się jak skrzydła motyle. Inne kostyumy, nawet rycerzy, były bardzo niewyszukane. Jako szczęśliwy pomysł wschodnich gości uważać należy kontynuowanie gry przy podnoszeniu zasłony podczas wywoływania. *m*

# Rada państwa.

(*Telefonem*).

**Wiedeń**, 12 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

### Dyskusya budżetowa.

Poseł **Bianchini** skarży się z powodu złego obchodzenia się z żołnierzami i żąda wyjaśnień z powodu doniesienia dzienników o samobójstwie żołnierza w Dalmacyi. Zapytuje, czy prawdą jest, że wśród wojska bośniackiego w Wiedniu panuje zastraszająca śmiertelność.

Poseł **Götz** przyłącza się do wywodów poprzedniego mówcy co do złego obchodzenia się z żołnierzami.

Poseł tow. **Hybesz** omawia stosunki panujące w obronie krajowej. Oświadcza się za skróceniem czasu służby i żali się w dłuższym wywodzie na zachowanie się żandarmeryi wobec ludności. Przedstawia zajścia w Brzetysławiu (Lundenburgu), przy których żandarmerya zastrzeliła niewinną kobietę, matkę 7 dzieci.

Poseł tow. **Eldersch** woła do ministra obrony krajowej: Pańscy żandarmi są mordercami!

Prezydent hr. **Vetter** przerywa i w ostrych słowach przywołuje do porządku.

Poseł tow. **Hybesz** oświadcza, że zajścia takie są skutkiem tego, że żandarmerya jest zawisłą od władz wojskowych a nie cywilnych. Żąda odszkodowania dla biednych pozostałych sierot i surowego ukarania żandarma. Dalej zarzuca żandarmeryi, że w wypadkach strejków zawsze staje po stronie fabrykantów przeciw robotnikom i przytacza szereg przykładów. Wobec tego stronnictwo mówcy głosować będzie przeciw budżetowi. (Oklaski).

Poseł **Zimmer** jest za zniesieniem zebrań kontrolnych, za zaprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej i za ułatwieniami przy ćwiczeniach rezerwistów. Występuje przeciw duchowi kastowemu oficerów, domaga się zaprowadzenia nowej ustawy karnej wojskowej.

Na tem obrady przerwano.

### Zapytania i zażalenia.

Poseł **Klofacz** żali się na nierównomierne traktowanie mówców ze strony prezydyum.

Prezydent hr. **Vetter** oświadcza, że jest jego obowiązkiem, mówcę nie mówiącego do rzeczy przywołać do porządku. Przy tej sposobności zwraca się do posłów z prośbą, aby w przemówieniach swych trzymali się rzeczy.

Poseł Franciszek **Hoffmann** zapytuje przewodniczącego komisyi przemysłowej, dlaczego odwołano zapowiedziane na ten dzień posiedzenie komisyi?

Przewodniczący komisyi poseł **Chamiec** usprawiedliwia się, jak może.

Na tem posiedzenie o godz. ½7 wieczorem zamknięto; następne dziś o godz. 10 rano.

**Wiedeń**, 12 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10 m. 30 przed południem.

### Pożyczka m. Wiednia.

Poseł **Ferjancicz** przedkłada wniosek nagły w sprawie natychmiastowego wzięcia pod obrady ustawy o udzieleniu ulg należytościowych dla pożyczki inwestycyjnej miasta Wiednia w wysokości 285 milionów koron.

Nagłość wniosku jednogłośnie przyjęto.

Referent **Pattai** (antysemita) poleca ustawę do przyjęcia. Pierwszy mówca contra poseł **Vogler** krytykuje antysemicką gospodarkę gminną.

Poseł tow. **Schuhmeier** oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie głosowało za wnioskiem, zaciągnięcie bowiem nowej pożyczki przez gminę ściągnie nowe ciężary na ludność. W dalszym ciągu krytykuje mówca postępowanie gminy wiedeńskiej wobec robotników przy przedsiębiorstwach gminnych.

Podczas mowy tow. Schuhmeiera przyszło do żywej wymiany słów między nim a wiceburmistrzem Strobachem, któremu tow. Schuhmeier zarzucił, że w nieuczciwy sposób przyszedł do majątku.

**Strobach** i **Gessmann** odpowiadają na to dzikim wrzaskiem.

Prezydent przywołuje wszystkich do porządku.

Następnie przemawiali mówcy generalni: poseł **Wrabetz** (contra) i poseł **Lueger** (pro).

Po końcowem przemówieniu referenta posła **Pattaia** uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

### Prowizoryum budżetowe.

Poseł dr. **Kathrein** przedkłada wniosek nagły, domagający się natychmiastowego przedsięwzięcia pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Nagłość wniosku przyjęto bez dyskusyi i rozpoczęto pierwsze czytanie.

Mówca contra poseł **Choc** przemawia po czesku wśród częstych przerywań ze strony wszechniemców.

Poseł **Praszek** oświadcza, że miał zamiar mówić po niemiecku, ponieważ jednak wszechniemcy przerywali ciągle posłowi Chocowi, który mówił po czesku i on przemawiać będzie w tym języku, poczem mówi po czesku.

Po przyjęciu wniosku o zamknięcie dyskusyi przemawiał generalny mówca contra poseł tow. **Ellenbogen**, który oświadczył, że z powodu lekkomyślnego ogłoszenia stanu wyjątkowego w Tryeście socyaliści przy każdej sposobności będą atakować prezydenta gabinetu, którego twierdzenie, jakoby stan wyjątkowy w Tryeście był potrzebny z powodu ruchu anarchistycznego, najlepiej zbiła rozprawa sądowa, przy której uwolniono owych rzekomych anarchistów, a tylko skazano na 2 tygodnie niejakiego Roviga, za to, że uderzył w twarz ajenta prowokacyjnego. Mówca w dłuższem przemówieniu polemizuje dalej z wywodami prezydenta gabinetu w sprawie zajść tryesteńskich i oświadcza, że socyaliści muszą zaahować się wobec tego rządu z nieufnością i z tego powodu jest przeciw prowizoryum budżetowemu.

Na wniosek dra Kathreina prowizoryum budżetowe przekazano komisyi budżetowej, poczem również na wniosek dra Kathreina uchwalono po przemówieniach posła **Götza** i ministra skarbu dra **Böhm-Bawerka** w 2 i 3 czytaniu ustawę o konwersyi pryorytetów kolei Karola Ludwika.

Zabiera głos prezydent gabinet dr **Körber** i odpowiada na interpelacye.

Posiedzenie trwa dalej.

### Afera pojedynkowa.

**Wiedeń**, 12 marca. Wczoraj zjawiło się w czerwonej sali parlamentu dwóch sekundantów, którzy imieniem pewnego fabrykanta wyzwali na pojedynek posła chrześcijańsko-socyalnego Mayera. Pan Mayer, który obraził owego fabrykanta przy grze w karty, nie przyjął wyzwania ze względów religijnych.

### Ustawa o domach robotniczych.

**Wiedeń**, 12 marca. Komisya podatkowa obradowała wczoraj nad ustawą w sprawie ulg dla domów, przeznaczonych na pomieszkania robotników. Wybrano subkomitet z 5 członków, który ma wypracować 1 paragraf dotyczący tychże ulg.

# Telegraf i telefon.

### O Morskie Oko.

**Lwów**, 12 marca. Trzej sędziowie polubowni dla sprawy Morskiego Oka mają się wkrótce zjechać na konferencyę względem rozmaitych kwestyj przedwstępnych, tudzież wyboru czasu i miejsca dla obrad merytorycznych.

### Kronika lwowska.

**Lwów**, 12 marca. „Słowo polskie" dowiaduje się, że we Lwowie zostanie niebawem założony konsulat włoski.

**Lwów**, 12 marca. „Słowo polskie" donosi, że wiadomość podana przez „Nowe Słowo polskie", jakoby urzędnik pocztowy Krzyżanowski dopuścił się defraudacyi, jest nieprawdziwą. Krzyżanowski ulotnił się ze Lwowa z powodu swych długów prywatnych, których nie mógł pokryć.

### Z uniwersytetu lwowskiego.

**Lwów**, 12 marca. „Dziennik polski" dowiaduje się z Czreniowiec, że na wszechnicy lwowskiej z początkiem najbliższego roku szkolnego ma być kreowaną druga katedra niemieckiego prawa. Katedrę tę miałby objąć według wiadomości „Dziennika polskiego" dr Halban, dotychczasowy profesor prawa niemieckiego na uniwersytecie czerniowieckim.

### Tyfus w Stanisławowie.

**Stanisławów**, 12 marca. Przybył tu wydelegowany przez namiestnictwo lekarz dr. Krzyżanowski, który stwierdził, że zarządzenia tutejszych władz sanitarnych z powodu wybuchu tyfusu są zupełnie odpowiednie.

### Bank austro-węgierski.

**Wiedeń**, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcyi banku austro-węg. pod przewodnictwem wicegubernatora bar. Wintersteina zamianowani zostali cenzorami dla filii banku w Drohobyczu, która zostanie na wiosnę b. r. otwartą: hr. Juliusz Bielski jun., Teofil Jabłoński, Adolf Kiesler, Jan Łobos, Jan Niewiadomski, Mendel Samueli, Józef Sternbach, Włodzimierz Stronczak, Franciszek Tobiaszek i Leonard Wiśniewski.

### Strejk w warstatach okrętowych.

**Rjeka**, 12 marca. „Kilku robotników w fabryce maszyn i budowy okrętów Lazarusa, rozpoczęło strejk. Większość robotników nie chciała się do nich przyłączyć. Ze względu na to, że strejkującym zagrażają chętnymi do pracy, oświadczył właściciel fabryki, że każe aż do przywrócenia spokoju wstrzymać pracę w całej fabryce, mimo tego wypłacać będzie robotnikom płace. Od wczoraj spoczywa wszelki ruch“.

Tak brzmi urzędowe doniesienie c. k. biura korespondencyjnego.

### Dymisya Czertkowa.

**Lwów**, 12 marca. „Słowo Polskie“ dowiaduje się z Petersburga, że generał-gubernator warszawski Czertkow ma pójść w stan spoczynku.

### Rozstrzelanie szpiega.

**Lwów**, 12 marca. „Słowo Polskie“ otrzymuje z Warszawy wiadomość, że aresztowania podpułkownika Grimma dokonał w piątek pułkownik t. zw., „ochrany“, Kowalski przy pomocy 2 adjutantów i 2 oficerów policyjnych.

Prócz tego aresztowano jednego z podwładnych Grimma wraz z żoną i dwie damy z rosyjskiego towarzystwa. Są to panie Blumenthalowa i Trachenbergowa, które wywoziły za granicę dostarczone przez Grimma plany. Grimm wydał plan rysunkowy forteczny i cały szczegółowy plan mobilizacyi. Podczas rewizyi znaleziono przy nim korespondencyę i rachunki. Grimm chował sporządzone przez siebie plany pod podłogę. W mieszkaniu znaleziono u niego gotówką 25.000 rubli, oraz dowody na to, że w ciągu kilku lat zarobił 400.000 rs. Puzyrewski bawiący za granicą, został wezwany do powrotu. Dziś przybędzie także minister wojny Kuropatkin.

### Września w Rosyi.

**Kolonia**, 12 marca. „Kölnische Ztg.“ podaje z Petersburga, że biskupi katoliccy wnieśli mieli do Rzymu zażalenie na postępowanie rządu rosyjskiego. Z Rzymu podniesiono reklamacyę w Petersburgu, która wywodzi, że językiem kościelnym jest obok języka łacińskiego tylko język ludowy, a więc w Królestwie język polski. Rząd rosyjski jednak nie uwzględnił tej reklamacyi i nie pozwolił na śpiewanie hymnu cesarskiego w języku polskim. W związku z tą sprawą stoi usunięcie z godności biskupa kujawskiego.

### Rząd rosyjski przeciw Tołstojowi.

**Petersburg**, 12 marca. Rząd rosyjski czyni wysiłki, by do wiadomości publicznej nie dostały się żadne wiadomości o owacyach, jakie zewsząd spotykają Tołstoja. Cenzura wydała do dzienników petersburskich okólnik zakazujący dziennikom donosić o gratulacyach, jakie hr. Tołstoj otrzymuje z okazyi swego wyzdrowienia. Prócz mnóstwa życzeń z zagranicy otrzymał Tołstoj adres od 75 politycznych skazańców z Irkucka.

### Znowu trzęsienie ziemi.

**Baku**, 12 marca. W Szemasze ostatniej nocy dało się ponownie czuć silne trzęsienie ziemi. Według ostatecznych dochodzeń trzęsienia doprowadziły 12.000 osób do nędzy.

### Taryfa cłowa.

**Berlin**, 12 marca. Komisya dla taryfy cłowej odrzuciła proponowane przez projekt rządowy cło na chmiel w wysokości 60 marek, a na mąkę chmielną 90 marek, a przyjęła 70 względnie 100 marek.

### Radość w Cetynii.

**Cetynia**, 12 marca. Wczoraj urzędownie ogłoszono zaręczyny ks. Mirki (przyjaciel Stojałowskiego) z córką pułkownika Konstantynowicza, oraz że wieść o zaręczynach ks. Kseni jest nieprawdziwą.

### Parlament rumuński.

**Bukareszt**, 12-go marca. Prezes gabinetu Stourdza odczytał wczoraj w parlamencie rumuńskim orędzie zamykające parlament. Orędzie dziękuje parlamentowi za to, że swem patryotycznem postępowaniem zdołał wczas usunąć grożace krajowi niebezpieczeństwo.

### Przesilenie we Włoszech.

**Rzym**, 12 marca. W Izbie deputowanych, a następnie w senacie złożył prezydent gabinetu Zanardelli oświadczenie, że król nie przyjął dymisyi gabinetu. Z tego powodu uważa za swój obowiązek pozostać na dotychczasowem stanowisku.

### Przesilenie w Hiszpanii.

**Madryt**, 12 marca. Minister spraw zagranicznych odczytał w kortezach dekret królewski, odraczający Izbę. Podczas odroczenia mają się toczyć narady w sprawie banku hiszpańskiego. Minister skarbu wręczył prezydentowi gabinetu swą dymisyę, ale on jej nie przyjął. Jutro ma Sagasta przedstawić królowej-regentce kwestyę zaufania.

**Madryd**, 12 marca. Minister skarbu trwa przy wniesionej dymisyi. Sądzą, że prezydent Sagasta lada chwila wręczy królowej dymisyę całego gabinetu. Sytuacya jest wogóle nie wyjaśnioną. Rozmaite wybitne osobistości były u królowej regentki na posłuchaniu.

### Ruch irlandzki.

**Londyn**, 12 marca. Wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się, jak słychać, sytuacyą w Irlandyi. Lord Windham, jakkolwiek nie jest członkiem gabinetu, brał udział w naradzie i nawoływał do umiarkowanego postępowania.

### Śmierć Cecila Rhodesa.

**Londyn**, 12 marca. W tutejszych klubach rozbiegła się pogłoska, iż Cecil Rhodes zmarł. Dotychczas pogłoska ta nie stwierdziła się.

### Wyścigi w balonach.

**Londyn**, 12 marca. „Daily News“ donoszą, iż londyńscy aeronauci, w liczbie około 100, zamierzają urządzić wyścigi w balonach z Londynu do Birmingham. Wielu wynalazców ma wziąć udział w budowie balonów, aby mogły one konkurować z balonem Dumonta.

### Wielka klęska Anglików.

**Londyn**, 12 marca. Omawiając klęskę Methuena, piszą „Times“, że ostatnie wiadomości Kitchenera wywołują poważne obawy. Burowie byli o wiele liczniejsi jak Anglicy. Dziwnem jest, jak Anglicy mogli nie wiedzieć o istnieniu tak znacznego oddziału w ich bliskości. Wprawdzie Delarey nie jest przeciwnikiem zwykłej miary, ale właśnie dlatego powinien był wystąpić przeciw niemu wybitny generał.

**Glasgow**, 12 marca. Lord Rosebery wygłosił tu mowę, w której oświadczył, iż jest rzeczywiście bardzo smutnem, że w chwili, kiedy się już spodziewano końca wojny, nadeszła wiadomość o tak ciężkim ciosie armii angielskiej. Bez wątpienia cios ten zachęci wrogów Anglii do usiłowań spowodowania Anglii do zaniechania dalszych wysiłków. Anglia jednakże tego nie uczyni i nie straci odwagi. (Oklaski). Anglia musi cios ten znieść ze spokojem i udowodnić, że jest godną lepszego losu.

**Bruksela**, 12 marca. Bawiący tu Burowie zapewniają, iż w razie jeżeli lord Kitchener rozkaże wykonać wyrok śmierci na wziętym przez Anglików do niewoli komendancie Burów Kruitzingerze, wówczas lord Methuen zostanie również przez Burów rozstrzelany. Burowie są zresztą gotowi wymienić lorda Methuena za Kruitzingera.

**Waszyngton**, 12 marca. Delegaci Burów Wessels i Wolmarans złożyli wczoraj po południu prezydentowi Rooseveltowi wizytę pożegnalną. Delegacya odjechała następnie do Chicago, skąd uda się do innych miast amerykańskich. 10 marca mają delegaci ponownie przybyć do Waszyngtonu.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Kraków.** W niedzielę dnia 16 b. m o godz. 10 przed południem w lokalu Związku (Mały Rynek 6) odbędzie się walne zgromadzenie centralnego Stow. robotników szewskich z porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Wnioski zarządu. 5. Wybór nowego zarządu. 6. Wnioski i dyskusya. O liczny udział uprasza zarząd.

**Stow. zawodowe handlowców** urządza w sobotę 15 b. m. o godz. 8½ wieczór w sali hotelu Royal zabawę taneczną. Czysty dochód przeznaczony na biuro pośrednictwa pracy. Strój spacerowy. Wstęp dla członków i pań 1 K, dla niećzłonków 1·40 K.

**Lwów.** Walne zgromadzenie stow. rob. stol. „Zgoda“ odbędzie się nie 16 b. m. jak doniesiono, lecz dopiero 23 marca b. r.

Próby chóru robotniczego stow. „Zgody“ odbywają się w poniedziałki i czwartki od godz. 7½ do 9½ wieczór. Towarzysze z innych stowarzyszeń, chcący się zapisać do chóru, mogą się zgłaszać w godzinach prób u tow. Dryszki.

**Lwów.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Siły“ we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. 16 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Szymona.

**Jaworze.** Walne zgromadzenie filii stowarzyszenia ogólno-zawodowego w Starem Bielsku odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w Jaworzu, w lokalu p. Jana Schlauera, o godz. 3 po południu.

**Baczność, Kolejarze z Przemyśla i z okolicy!** W niedzielę dnia 16 marca b. r. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali przemyskiego magistratu zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Zmiana statutu funduszu prowizyjnego. 2. Potrzeba organizacyi zawodowej. Referować będą Kurowski, Schiffler i dr Mantel. Jawcie się jaknajliczniej!

**Wiedeń.** W niedzielę 16 b. m. jako w rocznicę rewolucyi wiedeńskiej zejdą się zorganizowani Polacy w V. dziel. na Margarethenplatz, skąd wyruszą o godz. 1½ po południu na cmentarz centralny w ogólnym pochodzie.

Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w niedzielę dnia 16 marca b. r. w lokalu Stow., V. Margarethenplatz L. 7, **Uroczysty wieczór** na pamiątkę rewolucyi wiedeńskiej w roku 1848 z następującym programem: 1. Odczyt. 2. Chór Stow. 3 Deklamacya. 4. Żywy obraz. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp wolny.

**Stanisławów.** Bezpłatnej porady prawnej dla członków organizacyi kolejarzy udziela się co czwartek w lokalu stacyi płatniczej przy ulicy Romanowskiego.

**Nowy Sącz.** Grupa kolejarzy w Nowym Sączu urządza od dnia 26 lutego lekcye tańców w sali Czytelni kolejowej.



**Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412